Nr. 308. Kraków, Niedziela 9 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	1 złr.	— ct.
Do końca roku . .	2 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca roku . .	2 „	70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej „*Bibljotece Kurjera Polskiego*“.

Niższe szkoły rolnicze.

Szkoły te, dla podniesienia gospodarki włościańskiej są nieocenionej doniosłości i gdybyśmy takowych mogli posiadać na każdy powiat jednę, jeszcze by ich zawiele nie było. Wiele jednak czasu jeszcze upłynie, zanim to nastąpi. Obecnie w początkach, przy rozwoju tych szkół należy przedewszystkiem uwzględnić stosowne i prawidłowe rozlokowanie, czyli gdzie te szkoły mają być zakładane, chociażby z tego względu, aby na tak długiej przestrzeni kraju, jak Galicja, uwidocznić je lepiej dla poznajomienia z niemi różnych okolic włościan. Dotychczas mamy dopiero trzy takie szkoły, a mianowicie w Jagielnicy, w Horodence, a więc w Galicji wschodniej, nareszcie w Kobiernicach pod Kentami, w zachodniej części kraju.

Szkoły te „niższe rolnicze“ należy odróżnić od szkoły średniej w Czernichowie, gdyż zadaniem tej ostatniej jest, aby przyjmując do niej z różnych warstw społecznych uczniów, przygotowywać ich na pisarzy, ekonomów i innych mniejszych funkcjonarjuszów przy gospodarstwie. Szkoły zaś niższe, jak w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach mają przedewszystkiem obowiązek nauczania synów włościańskich, którzy po ukończeniu nauki powracać będą na ojczysty zagon i na niem gospodarkę ulepszać.

A że tak samo i włościanie nasi szkoły te pojmują, dowodzą już przykłady ze szkoły w Jagielnicy, zkąd ukończeni słuchacze tychże nie szli chętnie na karbowych i pisarzy, chociaż nie źle płatnych, ale powróciwszy do domu pracują z wielkim pożytkiem na kilku lub kilkunastu morgach, a sąsiedzi chętnie ich rad słuchają, korzystając z dobrych przykładów. I takim też powinien być główny cel tych zakładów niższo-rolniczych. Jeżeli się gruntowniej zastanowimy, to przyjdziemy i do tego przekonania, że rzeczywisty pożytek z tych szkół objawi się dopiero wtenczas, jeżeli ogniska tej nauki rozłożone będą geograficznie po kraju i obejmować będą okręgi z wybitną charakterystyką gleby, oraz wszelkich innych stosunków i praktyk gospodarskich.

Zwrócenie głównej uwagi na te warunki przedstawia się samo przez się, jako niezbędna konieczność, albowiem inaczej się zupełnie przedstawia gospodarka włościańska na podolskiej ziemi pszennej, inaczej na piaskach Sądowej Wiszni, Lubaczowa, albo koło Niska, a inaczej na podgórzu w Sanockiem, lub Jasielskiem.

Zastanawiając się nad wyborem miejscowości, nie należy szukać w danej okolicy najlepszej gleby, ale przeciwnie, zwracać oko na takie kawałki ziemi, które są najgorsze, najwięcej wymagające pracy, jeżeli ktoś chce podnieść na nich gospodarkę. Wtenczas uczeń myślący, który przybył kształcić się na pszennej glebie Horodenki lub Jagielnicy, nie będzie mówił i wątpił: „Ha! gdybym to ja miał u siebie taką ziemię, tobym i gospodarować umiał“. Należy dołożyć wszelkich starań, aby w danej okolicy, gdzie się taka niższa szkoła rolnicza znajduje, nietylko uczeń tejże, ale każdy włościanin gospodarz mógł się przekonać naocznie, co go dotąd gubiło, a co wzbogacić może.

Najłatwiejszą nauka jest tam, gdzie jest najlepsza gleba, gdzie aby tylko jako tako prawidłowo postępować, zdobycie korzystnych wyników nie nastręczy wielkich trudności, ale tam, gdzie rolnik walczyć musi z dotychczasową dzikością natury, gdzie całe obszary nie przedstawiają żadnych, a przynajmniej małe korzyści, tam przedewszystkiem zwrócić się należy.

Przypatrzmy się tym obszarom tłok, czyli pastwisk gminnych, wynoszących nawet po kilka tysięcy morgów w jednym powiecie, gdzie się nic nie widzi, jak tylko kretowiska porosłe rudym mchem, całe lasy jałowców, pomiędzy które zaledwie może się przecisnąć bydlę; zarosłe cierniem, dziką różą i innemi pasorzytami; rozważmy ile się te dzikie stepy przyczyniają do zubożenia kraju! Przypatrzmy się dalej tym wszystkim ściankom i spadom nad jarami, które zaledwie z wiosny cokolwiek zielenieją, a później do jesieni przedstawiają tylko martwą naturę, to są znowu tysiące morgów, któreby także tysiące ludzi wyżywić mogły. Gdyby zagospodarowanie *przymusowe* objęte zostało ustawą krajową, obowiązującą każdą gminę, toby niezawodnie i emigracja ludu naszego, którą pcha jedynie ta myśl, że gdzieś tam za morzami znajdzie kawałek ziemi, któraby go wyżywić mogła, niezawodnie się zmniejszyła, bo na tych naszych puszczach znalazłby punkt oparcia. Przy pomocy niższych szkół rolniczych doszlibyśmy jak najprędzej do celu. Być może, że wiele gmin widziałoby je niechętnie, lub się nawet opierało takiemu naciskowi, na to jednak uwagi zwracać nie należy, jeżeli idzie o dobro ogółu.

W Izbie sejmowej, przedłożono obecnie wniosek posła Viviena i towarzyszy o założenie *średniej* szkoły rolniczej w Tarnopolu, lub w jego okolicy. Rozchodzi się tu więc widocznie o założenie takiej samej szkoły, jaka jest już w Czernichowie. Rzeczywiście szkoła taka dla Galicji wschodniej mogłaby być pożądaną, gdyby nie ta okoliczność, iż szkoły *niższe rolnicze* przedstawiają sprawę daleko żywotniejszą. A już sama konsekwencja wskazuje, że gdy w Galicji wschodniej mamy już dwie szkoły niższe rolnicze, w Horodence i Jagielnicy, — a w Galicji zachodniej tylko jednę w Kobiernicach, to założyć należy szkołę czwartą niższą w środku kraju, chociażby na pograniczu granicy wschodniej i zachodniej, — a następnie dopiero myśleć o szkole średniej w Tarnopolu lub okolicy.

Posłowie z powiatów: Sanockiego, Krośnieńskiego lub Jasielskiego zwrócą się zapewne do Sejmu z przedstawieniem, aby w jednym z tych powiatów założoną została niższa szkoła rolnicza.

Założenie niższej szkoły rolniczej w jednym z tych powiatów, zkąd włościanie posyłają synów swoich aż do Jagielnicy, byłoby wielce na czasie i z tego względu, że gdy lud tych powiatów stosunkowo najwięcej się garnie do nauki i wiedzy, szkoła taka miałaby niezawodnie wielką liczbę uczniów i przyniosłaby ogromny pożytek.

Sprawy Sejmowe.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 7 listopada.

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała we środę wieczorem nad sprawozdaniem p. Struszkiewicza o szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, oraz o szkole dla uprawy lnu w Gródku, i postanowiła wnieść, aby Sejm przyjął sprawozdanie Wydziału krajowego, a nadto oświadczyła się za ustanowieniem w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycielskich do nauk elementarnych, ogólnie kształcących i przygotowawczych przy kraj. niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, takież posady etatowe stałe z płacą roczną 500 złr., dodatkiem aktywalnym 50 złr. i 2 pięcioleciami, po 50 złr. każde, tudzież z prawem do emerytury.

Dalej wnosi komisja, aby Sejm:

a) polecił Wydziałowi krajowemu urządzenie przy kraj. niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 złr.;

b) upoważnił Wydział kraj. do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla kraj. niższej szkoły w Kobiernicach, folwarku tamże położonego z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi, tudzież z inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1894;

c) przyjmując do wiadomości projekt założenia kraj. niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego Gorlicko-Krośnieńsko Jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z rządem, w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły i przedłożenia na najbliższej sesji sejmowej odpowiednich wniosków;

d) uchwalił wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891, jako wydatek nadzwyczajny:

1) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych, kwotę 360 złr.;

2) na zakupno 1 pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli, 440 złr.;

e) otworzył Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 2.900 złr. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych na ten wypadek, gdyby ta szkoła w tej samej realności pozostać nie miała, którą dziś zajmuje;

f) upoważnił Wydział krajowy do zamiany pola, do użytku szkoły w Gródku oddanego, na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu, dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Dalej zapadła uchwała, aby zgodnie z życzeniem Wydziału krajowego policzyć Mikołajowi Wojciechowskiemu, kierownikowi szkoły rolniczej w Kobiernicach, lata służby krajowej od 1 maja 1886 roku.

Tegoż samego dnia wyraziła komisja życzenie, aby Wydział krajowy więcej zajął się melioracjami w północno-wschodniej części kraju, mianowicie w dorzeczu Bugu, Pełtwi i Styru.

Towarzystwu uprawy tytoniu w Galicji uchwalono subwencję 1200 złr. na podniesienie tej uprawy, pod warunkiem, że projekt użycia tej kwoty będzie przedłożony do ocenienia Wydziałowi krajowemu, i że Wydział krajowy w porozumieniu z galic. Towarzystwem gospod. projekt ten zatwierdzi.

Komisja wnosi dalej, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z użycia powyższej subwencji.

* * *

Komisja rewizyjna ukończyła już obrady nad nową instrukcją dla Wydziału krajowego. Referent p. Madeyski ma jeszcze opracować sprawozdanie.

* * *

Ankieta w sprawie zaprowadzenia dodatku do podatku spadkowego na rzecz funduszów ubogich i zakładów dobroczynnych, obradowała onegdaj w Wydziale krajowym. Prócz delegatów Wydziału krajowego: pp. Romanowicza i Wereszczyńskiego, i sprawozdawcy sejmowego pos. dr. Fruchtmanna, wzięli udział w obradach ankiety: całe prezydjum rady miejskiej, wnioskodawca dr. Emil Byk i radca magistratu p. Hobgarski. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji zgodzono się na pewne zmiany w wniosku dr. Byka, a reprezentanci Wydziału krajowego i Sejmu oświadczyli gotowość załatwienia tej sprawy w bieżącej sesji sejmowej.

* * *

Komisja przemysłowa uchwaliła podwyższyć pożyczkowy fundusz przemysłowy do wysokości 500.000 złr., a skutkiem tego winien będzie fundusz krajowy dotować fundusz przemysłowy corocznie kwotą 60.000 złr.

* * *

Komisja sanitarna ukończyła już obrady nad projektem rządowym o organizacji służby zdrowia w Galicji. Referentem tej sprawy był poseł dr. T. Pilat, a w obradach wzięli udział reprezentanci rządu: radca dworu hr. Łoś i protomedyk dr. Merunowicz. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono pierwszych dziesięć paragrafów projektu, z pewnemi zasadniczemi zmianami. Najważniejszą z tych zmian jest ta, że ustawa nie obejmuje odrazu wszystkich gmin, lecz organizacja służby zdrowia postępować będzie stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju w ten sposób, iż przed innemi tworzone być mają okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najniekorzystniejsze. Po wejściu w życie projektowanej ustawy ustanowi Sejm, ile okręgów ma być na razie utworzonych i orzekać będzie o następnem pomnożeniu ich liczby. Ważną jest również zmiana zaproponowana do § 11 projektu — dotąd przez komisję stanowczo nie przyjęta — że płacę lekarzy okręgowych ponosić mają fundusze powiatowe, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosić ma fundusz krajowy. Uchwała nad tym paragrafem będzie reasumowaną, gdyż podniosły się w komisji głosy, że należałoby tak koszta podróży, jak płac przenieść na fundusz krajowy. Przy uchwaleniu §. 1 żądali reprezentanci rządu, aby w samej ustawie oznaczono termin, w którym organizacja służby zdrowia w całym kraju ma być przeprowadzoną, lecz komisja nie przychyliła się do tego żądania.

* * *

W komisji budżetowej toczyły się obrady nad preliminarzem zakładu Kulparkowskiego. Po ożywionej a wyczerpującej dyskusji uchwalono na wniosek p. Abrahamowicza, co następuje:

„Komisja wyraża przekonanie, że jakkolwiek Wydział krajowy, opierając się na orzeczeniu komisji opieki nad obłąkanymi, nie miał formalnej podstawy do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, to jednak postępowania dyrektora zakładu wobec chorego Zakrzewskiego, za prawidłowe i odpowiadające obowiązkom uważać nie może“.

Dziś zebrała się komisja ponownie w celu obmyślenia środków, jakichby użyć należało celem poprawy stosunków w zakładzie kulparkowskim.

* * *

Na porządku dziennym 11 posiedzenia, 2 sesji, VI. perjodu Sejmu galicyjskiego umieszczono następujące sprawy:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Goldmana w przedmiocie założenia przy seminarjach nauczycielskich męzkich we Lwowie i Krakowie kursu dla kształcenia kandydatów nauczycieli religji mojżeszowej przy szkołach ludowych.

2. Pierwsze czytanie następującego wniosku p. Teliszewskiego:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby czemprędzej w drodze ustawodawczej postarał się o zmianę ustaw z dnia 23 maja 1883, §§. 82 i 83, Dz. u. p. i rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 11 czerwca 1883 L. 91 Dz. u. p. w następujących kierunkach:

1. Wszystkie podania, protokoły i odpisy w sprawach, wypływających z obowiązku utrzymywania zgodności księgi gruntowej z katastrem, uwalnia się od obowiązku stemplowego;

2. C. k. geometrzy ewidencyjni obowiązani są sporządzać i wydawać stronom urzędownie zatwierdzone szkice i wyciągi z ksiąg katastralnych, potrzebne interesowanym do przeprowadzenia zmian w księdze gruntowej, a szkice te i wyciągi uwalnia się również od należytości stemplowej;

3. C. k. Sądy obowiązane są w tym wypadku, gdzie co do pomiaru i granic, respective co do przedmiotu, wykazanego przez ewidencję, nie ma między stronami żadnego sporu, gdzie zatem nie zachodzi potrzeba odsyłania stron na drogę procesową, zmiany te w księdze gruntowej z urzędu przeprowadzać, i na mapie, znajdującej się przy księdze gruntowej, uwidocznić.

3. Wybór uzupełniający trzech członków do komisji podatkowej.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesji na pobór opłat mytniczych Rad powiatowych w Borszczowie, na drodze pow. Uście biskupie-Jezierzany; w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance; w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie; w Buczaczu na drodze pow. Buczacz-Potok Złoty; w Brodach na drodze pow. Brody-Załoźce. Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesji do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Grzymałów-Tłuste i Tuszów-Brzyście-Sadkowa-Góra. Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesji na pobór opłat mytniczych: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku; gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu; obszarom dworskim w Wycocku od przewozu przez rzekę San; w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok; w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok; w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug. Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

7. Dalszy ciąg rozpraw w sprawie wyboru posła Franciszka Jędrzejowicza. Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawa wyboru posła Juljusza Korytowskiego i inne sprawy, które spadły z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia.

Wychodztwo.

(List „Kurjera Polskiego“).

Leżajsk 6 listopada.

Okolice tutejsze, dotychczas spokojne, ożywił od roku ruch wychodźczy do Ameryki pomiędzy ludem wiejskim. Wprawdzie od dawna wyjeżdżano stąd do Ameryki, jednak ograniczało się to tylko na żywiole żydowskim, z bardzo małym wyjątkiem wieśniaków. Od wiosny jednak do dnia dzisiejszego pojechało 8 do 10 ciu partyj wieśniaków, tylko mężczyzn, pod opieką jakiegoś żydka leżajskiego, który za cenę po 10 złr od osoby przeprowadza do Bremy, omijając (dotychczas dość zgrabnie) wszelkie przeszkody policji i żandarmerji.

Przyczyny, skłaniające lud do emigracji, są następujące:

1. brak zarobku;

2. znaczne kwoty pieniężne, które wychodźcy w Ameryce już zaoszczędzili i rodzinie lub krewnym przesłali,

3. listy firmy: Fischer et Riemann Bremen, Bahnhofsstrasse Nr. 24, pisane z kiepska po polsku do tutejszych wieśniaków, a których główną jest treścią, że ich okrętami dostaną się do Ameryki w 9-ciu dniach za cenę 55 złr. zupełnie bezpiecznie, i nadto, że wychodźcy, posiadającego od nich kartę okrętową, żaden żandarm nie wróci z drogi, jeżeli powiedzą, że chcą jechać „na angielskie okręty“.

Wieśniak wyjeżdżając, zastawia na koszta podróży część gruntu za cenę 80 do 100 złr., resztę gruntu zostawia na utrzymanie żonie i dzieciom. Przybywszy na miejsce, przyjmuje początkowo służbę parobka za wikt i 15 lub 20 dolarów miesięcznie, potem rozpatrzywszy się cokolwiek, pracuje w fabrykach, zaoszczędzając tyle, że w krótkim stosunkowo czasie przysela najmniej 100 złr. obiecując powrócić, skoro zarobi 10 setek.

Nasamprzód, bo jeszcze przed 5-ciu laty pojechało kilku wieśniaków z Kuryłówki, teraz zaś oprócz z tej wsi wyjeżdżają z Siedlanki, Staregomiasta, Wierzawic, Giedlarowej i Grodziska.

Ciekawem jest u tutejszego ludu: dlaczego nazywają ziemniaki „merykany“ a jadą do „Hameryki“.

Z. B.

Wiadomości polityczne.

Układy Watykanu z Rosją.

Politische Correspondenz otrzymuje następujące uwagi z Rzymu o obecnym stanie układów Stolicy św. z Rosją: „Przed kilku miesiącami, pisze *Pol. Corr.*, urzędowy rosyjski pełnomocnik przy Stolicy św., pan Izwolski, otrzymał od swojego rządu wskazówkę, żeby załatwił z Watykanem sprawę obsadzenia arcybiskupstwa mohilewskiego. Kandydatem zaproponowanym przez rząd rosyjski na tę godność, do której dołączony jest tytuł metropolity rosyjskiego, był jeden z obecnych katolickich biskupów w Rosji i bardzo mile widziany w sferach watykańskich. Bezpośrednio więc w załatwieniu tej sprawy, nie było żadnych trudności. Wyłoniły się one dopiero wtedy, gdy p. Izwolski oświadczył, że rząd rosyjski w zamian za to ustępstwo domagał się nawzajem ustępstw ze strony Stolicy św. Chodziło mianowicie o to, żeby opróżnioną wskutek tej nowej kombinacji petersburską stolicę biskupią, obsadzić w myśl

życzeń gabinetu petersburskiego, na' co Watykan żadną miarą zgodzić się nie mógł, ze względu na to, iż wymieniony przez pana Izwolskiego kandydat, nie posiadał bynajmniej potrzebnych warunków. Wobec tego układy się rozbiły; w ostatnich czasach miały być atoli podjęte na nowo. Pan Izwolski oczekuje jeszcze tylko bliższych rozkazów z Petersburga.

Zdrowie króla holenderskiego.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, król holenderski powrócił znowu do przytomności. Poznał nawet nietylko królowę, ale całe swoje otoczenie. Następnie zasnął głęboko, a sen wywarł tak orzeźwiający wpływ, że po przebudzeniu wydawał się znacznie pokrzepionym. Prof. Rosenteiner uważa powrót do zdrowia a mianowicie do poczytalności umysłowej za możliwy.

Z życia artystów krakowskich.

(SZKICE I WRAŻENIA).

VI.

Władysław Żeleński.

Gdyby wyjątek stanowił regułę, fakt, że Krakowskie wydało Żeleńskiego, a Kraków rozwijał jego przyrodzone zdolności, dowiódłby i przekonał niewiernych, iż gród nasz jest na wskroś muzykalnym. Czyż potrzeba lepszego przykładu? Wpośród odwiecznych murów stolicy Jagiellonów zjawia się człowiek niepospolicie utalentowany, wchłania w siebie pierwiastki atmosfery duchowej, unoszące się dokoła Wawelu, kształci umysł i rozwija jednocześnie wyobraźnię swoją; od dzieciństwa okazuje niezwykłe uzdolnienie do muzyki, poświęca się jej i w końcu staje na szczycie, jako prawdziwy i zasłużony następca wielkich twórców narodowych — dziedziczy tradycje Moniuszki... Fakt w istocie przekonywający, ale tylko... o wyjątkowych przymiotach fantazji i umysłu Władysława Żeleńskiego.

Gdyby to można zajrzeć w duszę tworzącego artysty i podpatrzeć ową psychiczną robotę, jaka w głębi mózgu się dokonywa!... Gdyby sami twórcy opowiedzieć nam chcieli, jakiemi kroczą szlakami w drodze do ideału!... Niestety, nikt nie jest w możności wyśledzić, skąd spływa natchnienie; ono nagle oświeca, jak meteor, wnętrze ducha ludzkiego, rodzi pomysł i znika. Dzieło, przychodzące na świat później, nosi na sobie piętno natchnienia, które zda się mówić, że *jest, bo jest.*

Nie mamy też zamiaru szczegółowo określać wszystkich stron twórczości Żeleńskiego; przechodzi to możność w ogóle analizy psychologicznej, jak również przekracza granice, zarysowane w niniejszych ramach. Piszemy „szkice i wrażenia" nie wyczerpujący rozbiór utworów, patrzymy i notujemy tylko wyraz fizjognomji znakomitego kompozytora. I oto wynik naszych poszukiwań.

Dziwnie się w Władysławie Żeleńskim jednoczy wykształcenie ogólno-filozoficzne z wiedzą muzyczną. W tym kierunku poszedł on drogą prawdziwego „dziecięcia wieku", które nie może się zadowolnić pewną ciasną formułą lub prawidłem zwykłych wymagań w dziedzinie umysłowego rozwoju. Skoro młody Władysław (urodzony 1837 r. w Grodkowicach) zasmakował w nauce, jako pilny uczeń szkół krakowskich, pomimo wielkiego pociągu do muzyki, nie mógł pohamować już swoich umysłowych pragnień i musiał część życia i pracy oddać na usługę zajęć, nie mających ze sztuką prawie nic wspólnego. Jakkolwiek Żeleński rozwijał talent zawczasu pod kierunkiem zdolnych nauczycieli i często robił wycieczki artystyczne za granicę, nie zamknął się w specjalności swojej ze szkodą innych stron ducha, ale studjował wiedzę w szerokiem słowa tego znaczeniu. W roku 1859 udał się do Pragi, gdzie znowu potrafił pogodzić fachowe zajęcia z dalszem kształceniem się naukowem. Ostatecznie, po skończeniu uniwersytetu, otrzymał stopień doktora filozofii. A kiedy umysł Żeleńskiego w tej szkole sumiennych studjów nabierał głębi poważnej, wyobraźnia przenosiła ducha w inne krainy. Powołanie parło myśl jego do wcielenia się w kształty zewnętrzne. Po głowie chodziły projekty i zarysy przyszłych dzieł muzycznych. Jeszcze młodzieniec nie miał świadomości, w jaką formę przyoblecze swoje utwory, a już pierwsze motywy uwertury „W Tatrach", szkice marsza „Krzyżaków", ballady „Alpuchara" zapełniały tekę przyszłego mistrza i autora opery *Konrad Wallenrod.*

Dlaczego Żeleński tak wysoko wytężał wzrok, szukając zawsze treści do swoich wielkich ideji muzycznych, w najszczytniejszych źródłach poezji polskiej? Odpowiedź łatwa: kto, jak on, miał dla oka rozpostarty widnokrąg niezmiernie szeroki, kto ustawicznie zapuszczał się w tajniki myśli ludzkiej i rzucał pytania zagadce wszechbytu; kto, jak on, kochał Ziemię ojczystą i pragnął widzieć ją odrodzoną we wszystkich dziedzinach życia — musiał sięgnąć do wieszczych natchnień Mickiewicza i w nich odnaleźć treść, nadającą się do stworzenia dzieła muzycznego. Niewątpliwie, jest coś politycznego w genezie opery *Konrad Wallenrod.* Twórca, artysta, wykształcony człowiek, zadumany nad losami kraju, Polak, nie mógł i nie chciał powstrzymać wylewu uczuć, jakie przepełniały jego piersi, pogrążył się w toń myśli politycznej Mickiewicza i na tle Wallenroda rozwinął własne idee, które w pięknej operze znalazły w końcu poważny a głęboki wyraz.

Zanim jednak Żeleński wyrobił w sobie jasne pojęcie o rodzaju i kierunku swojej twórczości, zanim dojrzała myśl kompozytora wypowiadać zaczęła natchnienia własne w sposób godny wielkiego artysty — stanął obok niego genjusz dobra, miłości i skargi, genjusz o nieskończonem współczuciu dla Polski w sercu, genjusz, który w sztuce zapisał na wieki wszystkie bóle i cierpienia społeczeństwa naszego Artur Grottger na wszystkich wywarł wpływ olbrzymi; tem głębiej oddziałać musiał na młodzieńca, obdarzonego takiemi przymiotami, jakie posiadał Władysław Żeleński.

Można sobie do pewnego stopnia wyobrazić, czem była dla Żeleńskiego przyjaźń Grottgera i ile promieni wchłonął stąd w siebie umysł naszego kompozytora... Wspólne pożycie z nieśmiertelnym twórcą „Wojny", zawierało olbrzymi materjał niewyczerpanych skarbów miłości Ojczyzny, marzeń o przyszłej doli kraju rodzinnego, rozpamiętywań o krwawym dniu wczorajszym... A musiało uczucie Żeleńskiego być niezwykle silne, skoro Grottger dał ujście swojemu natchnieniu w ofiarowanej przyjacielowi *Muzykantce.* Był to znak zewnętrzny cudnego kształtu, w którym genjalny ołówek artysty uosobił muzykę w postaci ślicznego dziewczęcia z skrzypcami w ręku; idealny ten wizerunek miał być godłem, pod którem służył następnie autor tylu dzieł o narodowych barwach.

Pod działaniem takich wpływów duchowych i patrjotycznych formowały się talent i twórczość Władysława Żeleńskiego. Praca zaś specjalna najpierw w konserwatorjum prazkiem pod kierunkiem Krejci'ego, potem w Paryżu pod kierunkiem Damcke'go, a co najważniejsze — własne, oryginalne i samoistne studja nad kontrapunktem, harmonją i kompozycją, dopełniły i ukształciły ostatecznie organizm muzyczny naszego mistrza.

W r. 1870 występuje Żeleński z koncertem w Krakowie; wówczas po raz pierwszy publiczność nasza usłyszała wspaniałą i wykończoną uwerturę jego, p. t.: *W Tatrach.* Twórca odmalował tutaj charakter okolicy górskiej, którą tak serdecznie ukochał, że przebywa co roku parę miesięcy w towarzystwie tej czarownej natury.

Od końca 1871 r. przenosi Żeleński swą działalność muzyczną do Warszawy, która oddawna ciągnęła artystę. Nic dziwnego: tutaj najżywiej biło tętno sztuki, tu znajdowało się ognisko muzykalnie i estetycznie wykształcone najwyżej, tu mieszkał i rozsiewał blaski Moniuszko, tu się znajdowało konserwatorjum, była narodowa opera i istniał cały zastęp prawdziwie utalentowanych artystów i wielka masa wrażliwej publiczności. W Warszawie było z kim i dla kogo pracować.

Jako profesor harmonji i kontrapunktu w konsewatorjum tamtejszem (posadę tę objął po Moniuszce), rozwinął Żeleński nie zwykłą energję. Lekcje odznaczały się wielką erudycją fachową i głębokim a jasnym wykładem. Z szeregu tych lekcyj, opracowanych następnie z kolegą Roguskim, obrobił Żeleński wyborny podręcznik p. t. „Nauka harmonji", dotychczas w konserwatorjum warszawskiem używany. Od 1878 r. przez trzy lata piastował godność dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie.

Niepodobna wyliczać na tem miejscu wszystkich czynności, produkcyj i utworów, jakich w ciągu tego dziesięciolecia dokonał Żeleński; powiemy tylko, że pamięć o pracy jego w stolicy trwa dotąd.

Urok lat dziecinnych ozłacał jednak zbyt jasno miasto nasze w wspomnieniu Żeleńskiego, aby go był nie zzęcił prędzej czy później; dość, że znakomity kompozytor na dalszy ciąg życia osiadł w Krakowie. Nadto bliskie są chwile ubiegłe, aby o nich potrzeba było mówić. Zaznaczamy więc tylko ostatnią fazę nadzwyczaj płodnej działalności Żeleńskiego u nas, jako dyrektora konserwatorjum. Pod jego auspicjami poziom artystyczny instytutu z każdym rokiem się podnosi, rozszerza swój zakres i dzisiaj zdobył sobie uznanie najzupełniejsze.

Praca pedagogiczna, jakkolwiek absorbuje bardzo Żeleńskiego, nie może go przecież oderwać od twórczych zajęć; z pracowni jego ciągle wychodzą na świat nowe dzieła, zawsze oryginalnie pomyślane i w kunsztowną oprawione formę. Bogactwo instrumentacji zdumiewa i porywa słuchacza; niewyszukane motywy brzmią w harmonji Żeleńskiego potężnie.

Majestat i pompę umie znakomity kompozytor nasz wprowadzać w marsze swoje i kantaty; pamiętamy wszyscy ostatnie dzieło Żeleńskiego, skomponowane na pogrzeb Mickiewicza: marsz ten z tryumfem i powagą wiódł szczątki Wieszcza na Wawel... A tam w ukryciu jeszcze spoczywa nowa opera *Balladyna!...* Ile piękności ona w sobie mieści!...

Stoimy przed postacią Mistrza z uczuciem wdzięczności za to, co dla sztuki polskiej uczynił i w nadziei niepłonnej, że nas niejednym jeszcze wielkim obdarzy utworem.

Adam Dobrowolski.

NA SZCZYCIE.

Najwyższej w Tatrach górze stanąłem na czole:
Z ciemnej bezdni błękitów bucha ogniem słońce,
Jak wulkan z oceanu, promienie iskrzące
Złocą wierchy wyniosłe i równiny w dole.

Myśli mej z barków skrzydła wyrosły sokole:
Jak wicher, między chmury wzlatuje krążące —
Wyżej, wyżej!... Błękitów oponę roztrącę,
Wedrę się w nieskończoność i zmierzę jej pole!...

Czy to zgasły meteor spada tocząc koła?
Nie — to orzeł, co próżno nad powietrzną falę
Chciał wznieść się, gwiazdy piersią roztrącać zuchwale,

Bezsilny wraca na dół... tam wznieść się nie zdoła...
I myśl ma w proch upadła... ni orłom uderzyć
Piersią w gwiazdy, ni myśli nieskończoność mierzyć.

Kazimierz Tetmajer.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Rada miejska uchwaliła, by prezydent miasta jej imieniem złożył dr. Smolce serdeczne życzenia w 80 rocznicę urodzin. Rada uchwaliła także zakupić 5 akcyj po 200 marek na rzecz teatru poznańskiego i udzieliła Towarzystwu oświaty ludowej 200 złr.

* Na obiedzie u marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki byli: JE. namiestnik Badeni, posłowie Jan hr. Tarnowski, prof. St. hr. Smolka dr. Zoll, dr. Zakrzewski, dr. Wereszczyński, Romanowicz, Włodz. Niezabitowski, St. hr. Stadnicki, Brykczyński, Bron. Horodyski, Wł. hr. Koziebrodzki, Męciński, dr. Skałkowski, Zyg. Kozłowski i radca Wydziału kraj. dr. Piekosiński.

* Na otwarcie zakładu dla starców i kalek fundacji Gartenbergów w Drohobyczu, pojadą ze Lwowa prócz p. Namiestnika pp. Adam Gorajski, dr. Marchwicki, dr. Roszkowski, Szczepanowski i dr. E. Byk.

* Komisja poselska, złożona z 4 członków Sejmu, wyjechała wczoraj do Dublan, celem obejrzenia zakładu i szkoły.

* Piękna uroczystość odbyła się wczoraj w mieszkaniu zasłużonego historyka i redaktora „Kwartalnika" prof. Liskego. Prezes koła artyst.-lit. p. Albert Wilczyński, sekretarz p. St. Pepłowski, i członek Wydziału Koła, dr. Hordyński, zjawili się u p. profesora, celem wręczenia mu dyplomu na członka honorowego „Koła". Prof. Liske serdecznie dziękował za pamięć o nim, założycielu „Koła".

* Dr. Bronisław Kruczkiewicz został mianowany zwyczajnym profesorem klasycznej filologji na Uniwersytecie lwowskim.

† Zmarli: Piotr Gailhofer, magister farmacji i właściciel apteki.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Donoszą z Przemyśla, iż w sprawie budowy przejazdu na Mniszu odbyła się komisja we wtorek d. 4 b. m. Przeciw projektowi budowy, przedłożonemu przez dyrekcję kolei Karola Ludwika, oświadczyli się Magistrat i właściciele kamienic przy ul. Czarneckiego. — W kaplicy więziennej i w szpitalu Sądu obwodowego w Przemyślu zarysowały się mury tak groźnie, że musiano je pościągać ankrami. W głównym budynku popękały także, szczególniej w salach gdzie się mieści registratura, ściany od dołu aż do drugiego piętra. Urzędników sądowych ogarnął lęk. — Przedsiębiorstwo dostawy podwód dla przewozu osób i ciężarów przy c. i k. zakładach wojskowych w Przemyślu, otrzymał p. J. Dobrzański. Przedsiębiorstwo to pozostawało dotąd w ręku żydowskiem.

* Dnia 27 października zniszczył pożar na folwarku Grubiczn obok Otynji, w Tłumackiem, cały zbiór tegoroczny. Szkoda około 20.000 złr. Ocalały dwór, ekonomówka, 2 budynki, jedna stajnia i kosznica, napełniona kukurydzą, zawdzięczyć co należy straży ogniowej ochotniczej z Otynji i Tarnowicy polnej, które z wytężeniem noc całą pracowały.

* Z Pysznicy piszą nam: Za staraniem „Kółka rolniczego w Pysznicy założyło Towarzystwo krakowskie oświaty ludowej czytelnię, ofiarując 80 książeczek, treści religijno-historycznej i rolniczej. Uroczyste otwarcie Czytelni nastąpiło w dniu 26 października b. r. w budynku szkolnym pod przewodnictwem ks. Wiktora Bara, wikarego miejscowego, wobec licznego zgromadzenia t. j. nauczycieli i włościan miejscowych. Obecnym był także ks. Tomasz Grodecki, dziekan i proboszcz miejscowy, który wykazał cel i pożytek z czytelni Nastąpiły potem pogadanki o różnych przedmiotach, poczem wypożyczenie książek. W końcu zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, aby Zarząd czytelni przesłał najserdeczniejsze podziękowanie Towarzystwu oświaty ludowej w Krakowie za założenie Czytelni.

* Z Nadwórny donoszą nam, że niedawno zjechał tam arcyksiążę Leopold Salwator ze Lwowa na polowanie w kniejach tego dominjum, które trwało przez

KRONIKA TYGODNIOWA.

Spotkałem przed pięcioma dniami brata tego Bisturkiewicza, co to... zna się z tą... Anielką, co to... poznaliście ją Szanowni czytelnicy z najnowszej sztuki Zalewskiego. Otóż Bisturkiewicz szedł ze swemi dwiema młodziutkiemi siostrzenicami, z których jedna kończy seminarjum, a druga tylko co wyszła z pensji p. Wokabularskiej i uczęszcza jeszcze na wyższe kursa tańców p. Padedewskiego. Bisturkiewicz przedstawił mnie milutkim swym siostrzenicom, a ledwie wyczerpaliśmy temat pogody, spytał się obcesowo: czy Antoni chodzi jeszcze do Józi?

— Do jakiej Józi? — szepnąłem, trącając w bok Bisturkiewicza.

— No do tej, proszę pana, co mieszka na ulicy Ślizkiej — objaśniła mnie młodsza siostrzenica.

Zdziwiony, przerażony, nie mogłem przyjść do słowa, co widząc obie panienki, zaczęły się chichotać, jeszcze więcej tem wprawiając mnie w zdumienie. Patrzałem na Bisturkiewicza osłupiałym wzrokiem, a ten z miną najspokojniejszą oświadczył mi, że zaznajamia właśnie swoje siostrzenice ze stosunkami miejscowemi i opowiada im szczegóły z kawalerskiego żywota swoich młodych przyjaciół.

— My i o panu wszystko wiemy — dodała śmiejąc się seminarzystka. — Pamiętasz pan tę Klarcię, co to pana naciągnęła... albo tę Julkę z ulicy Ptasiej, co ją panu odbił Władek na reducie. (Zaręczam nawiasem, że to wszystko kłamstwo!) Kładłyśmy się od śmiechu, kiedy nam to wujcio opowiadał...

Przyznam się państwu, że chociaż od tego spotkania z Bisturkiewiczem 48 godzin upłynęło, jeszcze na trzeci dzień byłem pod wrażeniem tej dziwnej rozmowy. Nie spodziewałem się znaleźć tak wykształconych panienek. Dopiero rozmowa z kilku młodemi mężatkami pozwoliła mi wpaść na trop, a raczej na źródło tej edukacji. Polecono mi pójść na komedję Zalewskiego „Oj! mężczyźni, mężczyźni!" — poszedłem, zobaczyłem, i już rozumiem wszystko. Jeżeli w „świątyni" sztuki, w „szkole" obyczajów, publicznie, bez wszelkiej osłony, traktują się zakulisowe sprawy takich Anielek, jeżeli wszyscy młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, gimnazjaliści i panienki schodzą się w jej... salonie i słuchają rozmów o... lekcjach języków, to doprawdy dziwną byłaby hipokryzja, gdyby tematów podobnych nie można było rozwijać w rozmowach towarzyskich z młodemi damami i pensjonarkami.

Komedja Zalewskiego podoba się ogólnie: Podoba się autorowi, bo ją napisał, — podoba się reżyserowi, bo ją wystawił, — podoba się dyrekcji teatru, bo jej „robi kasę", — podoba się płci pięknej, bo dowiaduje się i uczy obcych dla siebie rzeczy, — podoba się płci męzkiej, bo widzi na scenie... salon recepcyjny, po raz pierwszy w Krakowie wytwornie urządzony, — podoba się wreszcie młodym krytykom, należącym do stronnictwa p. Siennickiej, bo artystka ta bardzo dobrze gra rolę panny czy pani Amelji. Poczciwi ci młodzi krytycy nie znajdują jednego słowa na choćby najlżejsze potępienie wybryku p. Zalewskiego. Sztuka dla nich jest znakomitą, zabawną, niesłychanie dowcipną, „nie przekraczającą nigdzie granic". Jak widzę, młodzi ci panowie słabo się znają na geografji Królestwa Moralności i Rzeczypospolitej Przyzwoitości.

Nie mam zamiaru być moralistą, a jednak mały traktacik na temat ten popełnić muszę. Będzie to właściwie rzecz nieco *pro domo sua*, spotykałem się bowiem często z zarzutami, iż w kronikach moich pozwalałem sobie na dowcipy i żarty, obrażające uszy tych moralistów,

których cała cnota
W ponurej twarzy i spojrzeniu kota.

Raz nawet otrzymałem list od pewnej damy, która mi groziła ogniem siarczystym za gorszenie niewinności, a którą widziałem właśnie przed kilku dniami bawiącą się znakomicie na wszystkich czterech aktach komedji Zalewskiego i słyszałem, jak po skończeniu sztuki z żalem wyszeptała: już! jaka szkoda!

Nie ma bo rzeczywiście nic zabawniejszego, jak nasze pojęcia o przyzwoitości. Dama ubrana najzupełniej, jeżeli zamiast odpowiedniego sukni stanika, ma zarzucony biały negliżowy kaftanik, nie pokaże się w tym stroju znajomym; taż sama dama występuje wieczorem wobec ludzi zupełnie sobie nieznajowych, wygorsowana do możebnej ostateczności. Pierwszym razem jest ubrana nieprzyzwoicie, drugim razem najprzyzwoiciej. Zupełnie podobne pojęcia panują o przyzwoitości w druku. Swietnie ubranym w jedwabie mocarzom słowa, wolno gorsować się jak zechcą, skromnem sukienkiem okrytemu kronikarzowi niewolno ukazać się... bez krawatki. Kronikarz pozwoli sobie wesołego dowcipu, przeczyta go ludzi stu, dwustu, pięciuset wreszcie, ten i ów się rozśmieje, nikt nie zgorszy, ale wnet znajdą się moraliści, co rzucą nań kamieniami. Kto inny w pięknem naczyniu poda zatruty owoc, całą powieść, cały poemat, komedją lub dramat osnuje na najniemoralniejszej tkance, rozdenerwuje tysiące tysięcy czytelników lub słuchaczy, aureolą otoczy bezwstyd i moralną zgniliznę, a ciż sami moraliści będą mu bić oklaski i wołać: jak on umiał przyzwoicie tak niemoralną rzecz przedstawić! Z tego wypływa, że nie idzie o rzecz, lecz o formę...

Moralność jest zawsze jedną i tą samą — przyzwoitość zmienia się co chwila. Co dziś wydaje się nieprzyzwoitem, jutro może być najprzyzwoitszem. — Na co uszy zatyka Polka, z tego wesoło śmieje się najmoralniejsza Francuzka. W Poznańskiem wymawiają głośno pewien wyraz, jakiego niktby w Krakowie wymówić się nie ośmielił, tak jak znowu w Krakowie używamy wyrazu niemożebnego nawet w przedpokojach warszawskich. Wyrazem, jaki jeszcze przed dwustu laty był pogardliwym, nazwą dziś najzacniejszą matronę i odwrotnie za niektóre nasze wyrażenia ojcowie nasi musieliby się często rumienić, luboć oni do rumieńców wcale nie byli skłonni. W imię przyzwoitości musielibyśmy wykreślić połowę naszej literatury, a trzeba jej przecież przyznać, że w jednej setnej nie była tak niemoralną, jak literatury obce. Niemcewicz pozwalał sobie w największem i najarystokratyczniejszem towarzystwie wobec płci pięknej takich żartów, jakichby arcyksięciu dzisiaj dopuszczać się nie pozwolono. Stanisław August stał zawstydzony wobec zapytań pani de Brancas na dworze wersalskim, a słowa wyrzeczone do niego przez księżniczkę krwi pannę de Charolais pozbawiły go prawie przytomności. Ztąd wniosek bardzo jasny, że każdy kraj, każdy naród, każda okolica, każde społeczeństwo ma inne wyobrażenie o przyzwoitości.

Wobec tego szanowni panowie moraliści, bądźcie łaskawi zrzucić maskę obłudy i sądzić rzecz samą, a nie jej formę. Przypomnijcie sobie, że już dawno uznano romanse osławionego Kocka za daleko moralniejsze, niż niektóre utwory Musseta i Hejnego, A przecież był czas, gdy po tym Kocku wykadzano mieszkania i dziwiono się w pobożnem oburzeniu, że dni jego żywota nie zostały nagle przecięte piorunem lub szlagiem (tłomaczenie polskie wyrazu: apopleksja). Podobnie pobożne życzenia, lubo w nieco umiarkowańszej formie, spotkały waszego kronikarza za urojoną nieprzyzwoitość. Dziwna rzecz, że prawie wszyscy ci moraliści, o ile wiem dobrze, należą do tych, co upajają się haszyszowemi utworami zachodu, a „Nanę" znają na wyrywki. Podobni w tem do owego wielkiego moralisty, co przed kilku laty przeklinając gromkiemi słowy realizm w powieści i sztuce, podawał dokładnie treść wszystkich wyuzdanych utworów powieściowej muzy, czem jedynie o tem przekonał czytelnika, że z prawdziwym zapałem i namiętnością studjował to, co potępiał i wyklinał z bibulastej kazalnicy. Panowie tacy wołają: „na miłość boską nie czytajcie tego, bo się zgorszycie, bo wpadniecie w błoto!" A sami tego zgorszenia i błota się nie boją. Oni studjują!?

Ci wszyscy moraliści, bo nie kto inny, napełniają salę teatralną na przedstawieniu komedji Zalewskiego. Byłoby rzeczą nie słuszną porównywać tę farsę z utworami, o jakich powyżej wspominałem. To nie „Nana", nie najnowsze utwory Dumasa, broniące pod pokrywką pięknego stylu i języka też najwstrętniejszych, szerzące bezwstyd i zgniliznę moralną. „Mężczyźni" Zalewskiego są pod tym względem lepsi, ale z taką otwartością i swobodą traktują sprawę półświatka, że w naszej przynajmniej literaturze stanowią niezwykły i niezaszczytny bynajmniej wyjątek. Tam nie ma dwuznaczników, lecz same jednoznaczniki. W „Mężczyznach" nie mamy do czynienia z kobietą rehabilitującą się przez miłość, z dziewczyną upadłą wskutek łatwowierności lub nędzy, z mężatką, którą namiętność rzuciła w objęcia kochanka, — lecz z prostą kokotą najniższego gatunku. Autor nie ma dla niej ani jednego słowa pogardy, nie usiłuje nawet wycisnąć sensu moralnego, lecz każe słuchaczowi wierzyć, że kobiety tego rodzaju mają równe prawa bytu, tak są dobre jak inne, że można z objęć małżonek dążyć w ich objęcia bez naruszenia zasad moralnych. Żony nie powinny brać tego mężom za złe, a jeżeli są zazdrosne, to najlepiej uczynią, jak się o nic dowiadywać nie będą. Recepta wesoła, ale wątpię, aby takie lekarstwo wyszło na zdrowie pacjentom i pacjentkom doktora Zalewskiego.

Rozgadałem się bardzo, a może i znudziłem. Na to jedyna rada: idźcie czytelnicy do teatru na sztukę „Oj mężczyźni!" — a zabawicie się i powrócicie do ognisk domowych nakarmieni duchowo. Mnie zaś wybaczcie, że z braku materjału kronikarskiego — moralizowałem tylko. Lada chwila nastąpią wybory posła do Rady państwa, — spodziewam się, że dostarczą one bogatego materjału do humorystyki, — czego następstwem będzie moja poprawa.

K. Bartoszewicz.

P. S. Podobno dyrekcja teatru, zachęcona powodzeniem sztuki „Oj mężczyźni!", krząta się około wystawienia głośnego utworu starego Fredry, dotychczas nieprzedstawionego, a krążącego w licznych odpisach.

pięć dni. Oprócz zajęcy, sarniuków, lisów i ptaków drapieżnych, ubito w lasach mikuliczyńskich także jednego rysia, gdy właśnie zajadał sarniuka. W jednym miejscu trafiły się również dwa niedźwiedzie, ale dla braku śniegu, nie można ich było wytropić. Arcyksiążę jest zapalonym myśliwcem. Na Wszystkich Świętych jednak w niedzielę wyruszał do lasu dopiero po nabożeństwie, co lud ze zbudowaniem zauważył. W Nadwórnie zagościł do domu p. Glanca, dyrektora lasów.

* Z Uszwi donoszą: Dnia 24 października b r. otwarto w Uszwi czytelnię ludową, założoną przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, z staraniem miejscowego nauczyciela E. Wróblewskiego. Udział publiczności wszystkich sfer był nader liczny; z zebranych składek zaprenumerowano jedno ludowe czasopismo.

* Z Lubaczowa donoszą nam: Dzień 19 października będzie dniem pamiątkowym dla Lubaczowa i okolicy. Na poświęcenie gr. kat. kościoła zjechali się aż trzech biskupów: JE. ks. Metropolita Sembratowicz, ks. biskup Pelesz i ks. biskup Kuiłowski. Przybywających przyjęła na dworcu reprezentacja Rady powiatowej, duchowieństwo i starosta; salwy z moździerzy oznajmiły miastu przybycie dostojników Kościoła. W bramie tryumfalnej powitał ich burmistrz miejski, poczem cały orszak ruszył do cerkwi, wstąpiwszy po drodze do rzym. kat. kościoła. Nazajutrz (w niedzielę) odbyła się właściwa uroczystość poświęcenia cerkwi, przy ogromnym napływie publiczności. JE. ks. Metropolita sam celebrował sumę i udzielał komunji. Po nabożeństwie odbył się obiad u ks. Jabłonowskiego, gr kat proboszcza w Lubaczowie. W poniedziałek opuścili naszo miasto duszpasterze. Świetne powodzenie uroczystości zawdzięczać należy po staropolsku gościnnemu ks. Jabłonowskiemu.

* Do powiatu limanowskiego należy snadź wieś Łukowica. Wieś ta w ostatnich latach została nawiedzona wylewem wody, gradobiciem i posuchą. Pomimo tego nieszczęścia wydobyła ostatni grosz na kształcenie swych dzieci, budując szkołę, tak, że dzieci mogą naukę odbywać już z teraźniejszym rokiem szkolnym. Rok się zaczął, a nie miał kto uczyć, gdyż z powodu spóźnionego zamianowania nauczyciela, nauka szkolna rozpoczęła się dopiero dnia 17 października. Nie dosyć na tem, że takie długie wakacje dzieci miały i to, co umiały, prawie zapomniały, trafia się znowu nowy kłopot. Sama. Więc i w szkole zimno, gdyż od 17 do 29 października dzieci w nieopalonej sali podczas przymrozków się uczyły. Bardzo więc wiele dzieci zasiębiło się, inne zaś z płaczem do domu przychodziły, skarżąc się, że wytrzymać ze zimna w szkole nie mogą. Nie jestto winą gminy; gmina składa dostateczne fundusze na opał izb szkolnych — winnym jest tu tylko zarząd szkolny. Wątpić nie można że wyższe władze szkolne zapobiegną nadużyciom, czy nieporządkowi, wywołującym opłakane skutki.

KONKURSY.

* Wakuje posada sekretarza powiatowego w X. randze klasy, ewentualnie kancelisty namiestnictwa. Termin podań do namiestnictwa 10 grudnia. Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie. Wymagana znajomość języków krajowych.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religji obrządku łacińskiego ks. Jana Tyrkę, w Oświęcimiu, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej czteroklasowej męskiej w Oświęcimiu; tymczasowego nauczyciela Józefa Wyszyńskiego, w Zawadce Rymanowskiej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawadce Rymanowskiej.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 3 listopada. — Wybory do Rady miejskiej odbędą się to dnia 17, 18 i 19 b. m. — W teatrze naszym sobota jutro przedstawiona komedja Bissona i Marsa p. t.: „Niespodzianki rozwodowe". — Od 20 do 25 października odbył się pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. Luke i radcy rejencyjnego, Skladnego, powtórny egzamin nauczycieli w seminarjum rawickiem. Z Polaków złożyli egzamin pp. Babski, Bogajewicz, Borezyński, Buchwald, Dezór, Jaworowicz, Kościański, Krajewski, Kurpisz Matuszewski, Niewiada, Pałkowski, Rogalewski i Solarek.

KURJER WARSZAWSKI.

* Z Dąbrowy górn. donoszą, że w kopalni Ignacy Mortimer pożar wciąż się szerzy. Z dwóch kraterów ogień się wydobywa ustawicznie; z nastaniem nocy łunę widać bardzo daleko.

† Zofia z Woronickich Kraszewska, wdowa po znakomitym powieściopisarzu, zamieszkała w Warszawie, zmarła w dniu 6 b. m. o godzinie 1 po południu.

* Sprawa Skublińskiej rozpoczęła się w dniu 4 b. m., wobec nadłoconej publiczności sali. Najwięcej jednak ... Sala sądu sprawia wielkie wrażenie: wybita czerwonem suknem, wysoka, jasna — była ona świadkiem procesów takich, jak zabójcy Girsztowta, Sroczyńskiego i innych. Prezyduje wiceprezes sądu Kapher, biorą udział sędziowie: Cintrowicz i Prikot. Bronią podsądnych adwokaci: Kijeński, Urbanowicz, Urbanowski, Tykociner, Szczekowski, Klonowski i Stankiewicz. Widać także sprawozdawców dziennikarskich w ich liczbie korespondenci pism rosyjskich z Petersburga i Moskwy. — Długi akt oskarżenia opiewa zbrodnicze czyny Skublińskiej. Spotykamy w nim znane już szczegóły i wioski, oparte na odkrytych w domu przy ul. Śliskiej trupach niemowląt. Obok Skublińskiej, siedzą na ławie oskarżonych: Zdanowskie i Kupkowa. Prokurator posądza oskarżonych o znęcanie się nad dziećmi, morzenie ich głodem, czego następstwem była śmierć. Zdanowska i Kupkowa ukrywały ślady przestępstwa.

* W dniu 4 b. m. rano zakończył życie ś. p. Kazimierz Kratzer, popularny kompozytor piosenek swojskich, długoletni akompanjator opery warszawskiej i nauczyciel solistów. S. p. Kratzer osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. W czasie choroby, dyrekcja teatrów udzieliła mu pozwolenie na urządzenie koncertu, obecnie więc koncert ten odbędzie się na rzecz wdowy i dzieci.

KURJER BERLIŃSKI.

* Niedawno rozeszła się wiadomość, że syn starszy b kanclerza niemieckiego, a sam b. minister zaślubia jedną z cór arystokracji nadbałtyckiej. Wiadomości tej stanowczo zaprzeczyły pisma berlińskie. Tymczasem z wiarogodnego źródła donoszą że hr Herbert Bismark oświadczył się 17 letniej córce hr. Pahlena i że już oznaczono dzień ślubu. Panna młoda w posagu otrzymuje rs. 3.000 000.

ZAGADKI ZGŁOSKOWE.

1.

Pierwsze z drugiem — kraj górzysty,
Głosu znakiem zgłoska *trzecia*.
Całość — mody wybryk czysty
Minionego jest stulecia.
Nie zobaczysz jej u kmiecia,
Często dość u biuralisty.

2.

Pierwsze z drugiem trudno zakreślić od ręki.
W niem Serbianka młoda rozwija swe wdzięki,
Znajdziesz je w słońcu, w pełni, u wózka,
Głowę ci niem ubiera moda francuzka.
W nauce mierniczej a zwłaszcza w przyrodzie
Znajdziesz je co kroku, chcesz — zrobisz je na wodzie.
Trzeciem przemawiasz, gdyś nie sam lecz w gronie,
Chyba żeś w koronie i siedzisz na tronie...
Czwartem li o sobie. Chcesz-li wiedzieć *całe*?
Jest dobrze znane polskie miasto małe.

L. H.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 9 listopada obchodzi Kościół katolicki św. Teodora, męczennika Rodem był z Syrji. Służąc w wojsku cesarza Djoklecjana, gdy ze swoim oddziałem przybył do miasta Nissy i posłyszał o wydanym wyroku na prześladowanie wyznawców Chrystusowych, sam się oświadczył, iż jest chrześcijaninem, i po wytrzymanych okrutnych męczarniach, odebrał koronę męczeńską, będąc żywcem spalony, r. 304.

Kalendarz. Dziś: św. Teodora, męczennika; jutro św. Andrzeja z Awelinu.

Kalendarz historyczny. 9 listopada 1673 roku: Jan Sobieski zwycięża Turków pod Chocimem.

Uczta na cześć prof. dra Jordana. Zasłużony Założyciel Parku dla dzieci był wczoraj przedmiotem owacji ze strony rodziców, którzy przejęci wdzięcznością za gorliwą opiekę i niezrównaną troskliwość, jaką czcigodny profesor otacza dziatwę Krakowa, pragnęli mu złożyć publiczny hołd szczerego uznania. W sali hotelu „pod Różą" zebrało się tedy liczne grono obywateli miejskich rozmaitych zawodów, przeważnie ludzi pracy, oceniających tem serdeczniej gorącą usilność prof. dra Jordana, aby dziatwie biedniejszych nawet rodzin dać nie tylko możność rozwoju sił fizycznych, ale przez odpowiednie zabawy obudzić w niej ducha karności i szczere uczucie patrjotyczne. Podniósł to w czasie uczty w wymownych słowach ks. Bielenin, zaznaczając, że tem większa wdzięczność należy się Czcigodnemu Założycielowi Parku, ile że tak wybornie złączyć umiał oba cele, w których urzeczywistnieniu nie oceniony dla kraju pożytek i niespożyta zasługa. W słowach równie serdecznych przemawiał następnie p. Żółtowski, wskazując na rezultaty zabiegów dra Jordana pod względem wykonawczym. Dr. Orłowski przypomniał, ile przykrości i niebywałych przeszkód pokonać musiał dr. Jordan, zanim wreszcie mógł przystąpić do urzeczywistnienia swej myśli. Walczono przeciw niemu w imię idei demokratycznej, a on z tak szlachetną ofiarą ciężko zapracowanego mienia i własnego zdrowia biegł służyć maluczkim i upośledzonym, dowodząc, że nie w ustach, ale w sercu miał tę miłość kraju, która mu była bodźcem do czynu. PP. Kroebl i Molicki w gorących słowach podnosili następnie zasługę dra Jordana ze stanowiska narodowego, a p. Niedziałkowski wskazał, że czcigodny profesor przyczynił się też do podniesienia chwały polskiego imienia, gdyż nawet Wiedeń, stolica państwa, zakłada park dla dzieci na wzór parku dra Jordana, oddając hołd należny naszemu ziomkowi.

Prof. dr. Jordan rozrzewniony niespodziewaną zupełnie owacją, gdyż sprowadzono go pod pozorem narady, podziękował serdecznie za uznanie dobrych chęci w wypełnieniu tego, co za obowiązek służby publicznej poczytuje. Gorącemi zasypany oklaskami, dodał, że radby je przenieść na dzielnych swych współpracowników, szczególnie zaś na niestrudzonego p. Staszczyka, który z takiem zamiłowaniem kieruje pułkiem dzieci krakowskich. Prof. dr. Ziemba wypił następnie zdrowie p. Żółtowskiego, podnosząc jego zasługi około oświaty ludu i wychowania dziatwy. W podniosłych słowach przemówił wreszcie radca miejski dr. Hajdukiewicz wznosząc tradycyjne „kochajmy się". W uczcie wzięli udział między innymi: prof. dr. Cybulski, radca Zawiłowski, p. Antoni Piotrowski, liczne grono mieszczaństwa i świata urzędniczego. Jeden z obecnych słusznie zauważył, że trudno w Krakowie o drugie zebranie, w którem by tak, jak w tem zeszły się wszystkie niemal zawody i wszystkie odcienie polityczne, czcząc pracę i zasługę poszczególnej jednostki. Sala hotelu pod Różą, w której się odbywała uczta, przystrojona była zielenią a na głównej ścianie umieszczono chorągiew pułku dzieci krakowskich. Dodać należy, że restaurator p. Turliński spisał się wybornie i dowiódł, że firmę swą potrafi utrzymać na stopie tej wziętości, jak się cieszyła dawnemi czasy. W czasie uczty przygrywała kapela miejska, do której założenia również dr. Jordan nie mało się przyczynił.

Bawi w naszem mieście p Sontag dyrektor muzeum hr. Dzieduszyckich we Lwowie zasłużony przyrodnik, celem rozpatrzenia się w zbiorach pozostałych po ś. p. profesorze Nowickim.

Dyrektor policji krakowskiej i radca rządu dr. Korotkiewicz, powrócił z Wiednia i wczoraj objął urzędowanie O godzinie 10 rano urzędnicy tutejszej dyrekcji policji wraz z komendantem korpusu straży wojskowo policyjnej, kapitanem Schumackiem i lekarzem policyjnym, dr. Schwartzem, przedstawili się nowemu dyrektorowi.

W dniu 4 b. m. p. Korotkiewicz miał posłuchanie u Najjaśniejszego Pana. W ciągu pobytu swego w stolicy monarchji, przedstawił się p. dyrektor prezesowi ministrów hr Taaffemu, wszystkim ministrom, szefowi sztabu jeneralnego, baronowi Beckowi, w kancelarji gabinetowej i wojskowej Najjaśniejszego Pana, tudzież wielu innym dostojnikom cywilnym i wojskowym.

Dr. Adam Bełcikowski otrzymał od Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu nagrodę konkursową z zapisu ś. p. Bredkrajcza w kwocie 600 marek, za pracę swoją o księdzu Stanisławie Grochowskim.

Nabożeństwo żałobne. We wtorek dnia 11 listopada b. r. o godzinie 9 zrana odprawi się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tomasza Długosza, drnda medycyny, staraniem kapłanów kolegów Zmarłego.

Posiedzenie Rady miejskiej ma być zwołane na czwartek.

Konkurs. Na posiedzeniu Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbytem w dniu wczorajszym, uchwalono ogłosić konkurs na napisanie popularnej książeczki treści historycznej: „O konstytucji 3 go Maja". Konkursowa praca obejmować ma 6 do 10 arkuszy druku. Nagroda za najlepszy utwór wynosi 250 złr. Bliższe warunki ogłoszone będą wkrótce.

Bachus i Arjadna wielki obraz Hansa Makarta, będzie dziś w niedzielę w salach Towarzystwa Sztuk pięknych wystawiony na widok publiczny. Jest to kolosalne płótno mające 9 metrów długości na 5 wysokości. Ustawienie jego w ostatniej sali wystawy, gdzie światło dzienne a bardziej jeszcze elektryczne wieczorem, za pomocą górnej kulisy tak efektownie bywa skupione na obrazy, przedstawiało pewne trudności Zastrzegając sobie na później artystyczną ocenę tego pięknego dzieła winnismy tylko dzisiaj zaznaczyć, że jest to jeden z wspanialszych utworów, jakim się poszczycić mogła kiedykolwiek Makartowska paleta. Płótno to było początkowo przeznaczone na kurtynę do nieszczęśliwego Ring teatru, z którym się wiąże wspomnienie jednej z najstraszliwszych katastrof naszego wieku. Temat zaś wzięty jest z mitologji greckiej i przedstawia sławny epizod Homerowskiej epopei, w którym Bachus, wracając z indyjskiej wyprawy, znajduje na wyspie Naxos opuszczoną przez Tezeusza córkę Minosa, Ajadnę i obiera ją na uczestniczkę swego trjumfalnego pochodu.

W „Sokole" odbędzie się dziś komers członków ruchliwego Towarzystwa urozmaicony śpiewem chóralnym i deklamacją.

Z teatru. Dano wczoraj sztukę Erckmana i Chatriana „Bracia Rantzau"; było to wznowienie ciekawe ze względu na grę artystów, którzy tutaj mają pole do rozwinięcia swych talentów. P. Żelazowski istotnie wykonał rolę z siłą dramatyczną i wywołał wrażenie niemałe. P. Sobiesław traktował postać Jerzego Rantzau szlachetnie. P. Stępowski miał chwile bardzo dobre w roli nauczyciela. Wszystko to jednak nie pomogło: publiczność nie pełnej moralnych a nieumotywowanych apostrof sztuce, nudziła się przyzwoicie.

Dziś po raz piąty: „Oj mężczyźni, mężczyźni!" komedja M. Zalewskiego. We wtorek pierwszy występ p. Wojdałowicza, b. artysty naszej sceny. w komedji tegoż autora p. t.: „Przed ślubem".

W 60 letnią rocznicę listopadową danym będzie 4 ro aktowy dramat L. hr. Starzeńskiego p. t.: „U wyłomu".

Na Wystawę Zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły obrazy: Augustynowicza „Pocieszycielka", Brodowskiego „Spustoszenie w ogrodzie", Gadomskiego „Przy żarnach", Grabińskiego „Po deszczu", Grimaniego „Wybrzeże morskie", Dukszyńskiej „Krakowianka", Kossaka „Wspomnienie z Hiszpanji", Neriego „Domy rybackie na Capri" i „Pancernik włoski", Popiela „Satyr".

Do bazaru wyrobów kraj. w Sukiennicach, zostającego pod zarządem gm. Krakowa, nadeszły obecnie różne okazy płócien z warsztatów tkackich w Łańcucie. Sukiennicy w Kętach dostarczyli bazarowi dużo sukna i flanel na sezon obecny.

Otrzymujemy następujące pismo: „W Gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, mundury polskie, jak się przekonaliśmy po długiej nieobecności w Krakowie, znacznie rosną w liczbę. Jest ich około 15, począwszy od nrów: 5784, 7233, 7293, 7729 7730 i 7731 Kościuszkowskich, nr. 7315, 8271, 8359, 8360 z Księstwa warszawskiego, nr. 8373, 8374 i 8375 z roku 1831. Wyłogów haftowanych, szlif około 25, wreszcie obcych nieco; także cywilnych kilka, między któremi pełny uniform Józefa Hallera, przedostatniego prezydenta Rzeczypospolitej krakowskiej. Ostatniemi czasy zwiększył się też i zbiór szpad mundurowych, jak: Brodowicza, Śniadeckiego, milicyjna krakowska, Józefa Hallera itd. Wreszcie przybyła łosica konfederacka, kolet Romualda Lisickiego i ładownica do niej, darowane przez panie Lgocką, Skarszewską i Racięską. Ładownic z dawniejszych czasów jest trzy. Ważny ów dział Gabinetu archeologicznego, grupujący się pod sztandarem czwartaków, mógłby stanowić cenny materjał dla malarzy, biorących się teraz do malowania bitew z czasów ostatnich. W tym zapewne celu gromadzi je dyrekcja zbioru; przecież pożądane byłyby dokładniejsze studja, z jakich mundury te pochodzą okresów, do jakich ich posiadacze należeli pułków, oddziałów, pod którymi służyli wodzami, itd.

W ogóle mundury, broń, kaski, szlify, ryngrafy, ordery, gdyby się w osobnym oddziale razem z współczesną im bronią grupowały, pokaźny już w Gabinecie stanowiłyby materjał malarski. Potrzebuje on osobnych studjów, do których brak specjalistów już dzisiaj, a cóż dopiero będzie, gdy szczątki dawnej armji naszej w groby się pokładą. Wydawnictwo p. Wł. Bartynowskiego, powinno by się spieszyć z podawaniem rysunków, do których niezadługo braknie żywych objaśnień.

Takie n. p. wiadomości, jak zapisana na podszewce munduru nr. 5784 Antoniego Smigielskiego byłyby pożądane; zapisał na nim ten, co go nosił, następną notatkę: Kurtka mundurowa kawalerji narodowej szwadronu radziwiłłowskiego nr. 59, brygady Jana Szweykowskiego, należała do Antoniego Smigielskiego, namiestnika w tejże brygadzie. Był właściciel miał ją na sobie w bitwach pod Zieleńcami i Dubienką r. 1792. Życzenie nic nie kosztuje — więc je dodajemy: gdyby mundury zrozumialej umieszczone być mogły dla ogółu, gdyby je okazywano na manekinach, jak to bywa w zbiorach zwykle".

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 8 listopada. Poseł Goldmann motywuje w dłuższem przemówieniu swój wniosek, o ustanowienie kursu religji mojżeszowej przy seminarjach nauczycielskich w Krakowie i we Lwowie, aby zapobiedz brakowi fachowych kandydatów na nauczycieli tego przedmiotu w szkołach ludowych. Wniosek Goldmanna odesłano do Komisji szkolnej. Z kolei przemawiał poseł Teliszewski przy pierwszem czytaniu swego wniosku, co do utrzymania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem. Odesłano do Komisji prawniczej. Do Komisji podatkowej wybrano przy uzupełniającym wyborze posłów: Fruchtmana, Stadnickiego i Wiktora. Nastąpiła dalsza rozprawa w przedmiocie wyboru p. Jędrzejowicza. Komisarz rządowy odpiera wywody posła Korola.

Linc 9 listopada. Arcyksiężna Marja Walerja *zachorowała na odrę* w zamku Lichtenegg.

Wiedeń 9 listopada. Znany konserwatywny polityk i pisarz baron Vogelsang umarł wczoraj po przyjęciu ostatnich Sakramentów i po otrzymaniu drogą telegraficzną papieskiego błogosławieństwa. Vogelsang przed kilkoma dniami został najechany na ulicy przez przejeżdżający powóz i odniósł ciężkie uszkodzenia, które się stały pośrednim powodem śmierci.

Wiedeń 9 listop. Wczoraj wieczorem rozeszły się po mieście niepokojące pogłoski **o rewolucji pałacowej w Petersburgu**, o zamachu na cara, i innych podobnie alarmujących nowinach. O ile się zdaje wszystkie te wiadomości polegają na czystem zmyśleniu i nie mają żadnych istotnych podstaw.

Berlin 9 listopada. Dzienniki konserwatywne wyrażają ubolewanie nad smutnym faktem dymisji Stöckera. „Kreuz Zeitung" wyraża obawę, że wielu ludziom odejdzie teraz ochota od walki, kiedy zobaczą, że takiego człowieka jak Stöcker nie umiano należycie ocenić i że niepozwolono mu staczać dalej boju w obronie chrystjanizmu. Jest to ciężki cios zadany przez młodego cesarza sprawie chrześcijańsko-konserwatywnej.

Paryż 9 listopada. Izba przyjęła bez zmiany wszystkie paragrafy budżetu wojennego, odnoszące się zarówno do zwyczajnych, jak i do nadzwyczajnych wydatków.

Paryż 9 listopada. Prezydent Carnot podpisał na posiedzeniu Rady ministerjalnej dekret zwołujący wyborców uprawnionych do głosowania przy obiorze senatu na dzień 4 stycznia 1891 roku, ażeby dokonali wyboru nowych senatorów w miejsce ustępującej trzeciej ich części.

Monca 9 listopada. Caprivi i Crispi przybyli tutaj wczoraj o godz $6^3/_4$. Na dworcu kolei witał ich pierwszy adjutant królewski i główny mistrz ceremonji. Obaj mężowie stanu, zarówno jak i ich orszak, mieli na sobie ubrania cywilne bez orderów, — zarówno bowiem przyjęcie jak i obiad będą miały czysto prywatny charakter. W trzech powozach dworskich cały orszak pojechał z dworca kolei do królewskiej willi. Tłumy ludu zebrane na drodze, witały przejeżdżających bez entuzjazmu, ale z szacunkiem. W królewskiej sali król przyjmował obu ministrów, rozmawiał dosyć długo z Caprivim i wręczył mu osobiście order Zwiastowania.

Na wieczorny obiad do Moncy, zaproszeni zostali tylko najwyżsi dostojnicy królewskiego orszaku i księztwo Genui. Na podróż z Medjolanu do Moncy, król użyczył obu ministrom swojego własnego pociągu do rozporządzenia; o godzinie $^1/_2$6 wieczorem odjeżdżających mężów stanu żegnał prefekt w towarzystwie znakomitości miasta i licznych tłumów publiczności.

Medjolan 9 listopada, Caprivi oglądał wczoraj w dalszym ciągu osobliwości miasta. Był także w budynku archiwum państwowego, żeby oglądać pomnik Napoleona III. Wszędzie witano go sympatycznie. O godzinie 11-tej wrócił kanclerz do hotelu i udał się natychmiast do pokojów Crispiego. Konferował z nim do $^3/_4$12, poczem w sali jadalnej odbyło się wspólne śniadanie

Rzym 9 listopada. Crispi przybędzie tutaj w poniedziałek. Bankiet, który ma być wydany na jego cześć w Palermo, przyjdzie do skutku ostatecznie 12-go listopada.

Rzym 9 listopada. Król włoski nie chcąc obciążać finansów państwa, zrzekł się w imieniu następcy tronu ustanowienia jego listy cywilnej, do jakiej miałby prawo wobec dojścia do pełnoletności.

Kopenhaga 9 go listopada. Małżonka księcia Waldemara wczoraj powiła syna.

Nowy Jork 9 listopada. Znaczna liczba anarchistów postanowiła obchodzić w Newark (stan New-Jersey) pamiątkę stracenia pewnego anarchisty z Chicago W tym celu wynajęli lokal, który miał służyć za miejsce zgromadzenia. Skoro jednak właściciel domu dowiedział się o tym zamiarze, zamknął lokal i nie chciał nikogo wpuścić. Anarchiści zebrali się zewnątrz budynku; jeden z nich próbował mieć mowę. Kapitan policji, który temu usiłował przeszkodzić, został ogłuszony silnem uderzeniem w głowę. Tłum przyjął groźną postawę. Dopiero należycie wzmocniona policja była w stanie rozpędzić go, używając za jedyną broń kijów. Aresztowano wiele osób. Słynny niemiecki anarchista, Most, obecny był także na tem zgromadzeniu. ale udało mu się ujść.

Wiedeń 9 listopada. Usposobienie giełdy niepewne. Akcje kred. 301·12. Akcje Länderbanku 227·—. Złota węg. renta 102·10. Renta majowa 88·60.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.
Tomasza Długosza
Doktoranda medycyny
zmarłego
w Krakowie dnia 8 listopada 1888 r.
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele OO. Kapucynów
we wtorek d. 11 bm. o godz. 9 zrana,
na które kapłani koledzy nieboszczyka
zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych.
869(1-1)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(8-10)

Nauczycielka w starszym wieku poszukuje umieszczenia na wsi. Udziela muzyki wyższej na fortepjanie, języków francuskiego i niemieckiego itd. Zgłoszenia Lwów, 66 poste restante.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 1?5(2-5)

Posady i prace.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego".

Nauczyciel domowy, potrzebny do c. łopczyka z 3 gimnazjalnej i dwojga dziewcząt z 3 normalnej. Gruntowna znajomość niemieckiego konieczna; francuski pożądany. Płaca 15 złr. miesięcznie i utrzymanie. Zgłosić się do F. Słońskiego, nadleśnego w Lubiankach p. Zbaraż.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów. Jagiellońska 17.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Kasjerka Niemka, mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do sklepu z mąką lub restauracji, kawiarni. Może także przyjąć miejsce bony. Na żądanie składa kaucją. Oferty: ul. Krowoderska 130. Pisch. 11?(3-?)

Ekspedytora potrzebuje urząd pocztowy Kalnica. Wiadomość na miejscu.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego. 132(4-4)

Fortepian koncertowy nowy, mało używany, własność prywatna jest do sprzedania za 450 złr. Skład fortepianów **J. M Kordeckiego**, Hotel Victoria. 126(2-3)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt.

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Nauki kroju uczę w przeciągu 8 dni, za 8 złr. Amelja Jarosz, krawczyni z Warszawy, ulica Reformacka Nr. 7.

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz suchary i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczni się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (8-8)

Interesa handlowe.

Łazienki w Żywcu obejmujące kąpiel parową, zimne natryski i wanny, są z powodu zdrowia właścicielki do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka p. Jadwiga Kotlarska w Żywcu.

Kamienica do zamiany na realność ziemską w Galicji położoną, za którą oprócz długu tabularnego przyszłoby do 7000 złr. dopłaty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 114(3-?)

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 62(?-3)

Już nadszedł

866(1-?) świeży

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Pierze gęsie

tylko 70 cnt.

a II gatunek **tylko 60 cnt. za funt!** Pierze to pochodzi od **szarych** gęsi, jest **zupełnie nowe i rękoma skubane.** Może być użyte zarówno na pierzynę, piernat, jak poduszkę. Paczki próbne zawierające 10 funtów lub więcej, rozsyłam za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, Handel pierza, Praga (Czechy) 620, I.** Odmiana dozwolona. 868(1-1)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(220-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

PIWO

z ekstraktem słodowym

wyrobu

KONSTANT. WISZNIEWSKIEGO

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczcze przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cnt. 487(7-10)

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 764(15-?)

Własna szwalnia bielizny

męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków.

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

przy ul. Łobzowskiej l. 32.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę.

256(38-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

K. ZIELIŃSKI

142(47-52) MECHANIK i OPTYK

Kraków, Rynek, linia A-B, L. 39.

Poleca znaczny wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych, barometrów, termometrów lekarskich, zwyczajnych, zarazem wszelkich wyrobów optycznych z pierwszorzędnych fabryk francuskich oraz mechanicznych własnego wyrobu.

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, Mikrofony grcmozwody i t. d.

Dostarcza wszelkich okularów z kombinowanemi szkłami podług przepisów (recept) lekarskich

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą, reperacje wykonuje bezzwłocznie.

Ceny bez konkurencji!

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 289(11-15)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmi się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji, **posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.**

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (198-?)

zaraz:

Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1, wiadomość na miejscu, oglądać można od 3 do 4 i o 12 godzinie.

2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr 20.

Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.

Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.

2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.

3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.

Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

Ulica Grodzka, L. 9. I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżyków . . . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

836(15-?) Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

LUDWIK CHOMIAK

tapicer i dekorator

w KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3,

przyjmuje wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji

robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włósiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materją, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stor drelichowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p. — Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż, lub podczas przeprowadzania. Za staranne i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję. — Próby materyj i modeli na żądanie posyłam.

739(2-6) *Ludwik Chomiak.*

Książeczka kieszonkowa

A. Morawskiego, oprawiona w płótno ang., **brzegi** złocone 60 cnt. (dawniej bez oprawy 60 ct.), do nabycia w Składzie książek i artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego,

plac Marjacki, 8. „Pod Aniołem".

864(3-5)

Najnowsza powieść

W. hr. Łosia p. t.

„Jędrzek"

opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). ?(3-12

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (34-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 8/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	138 75	140 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 96	9 12
6 % Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
4½ % Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5 % Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½ % Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98 —	99 25
5 % Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4 % Listy zast. Tow. kred ziem. . . .	97 —	— —
4 % „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½ % „ „ „ „ „	99 —	100 —
5 % „ „ „ „ „	100 —	— —
5 % „ „ Bank. hip. z prem. 10 %	106 75	107 75
5 % „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 —
5 % „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
5 % „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.

Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881.

Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, **w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 470(23-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

We wszystkich trafykach i składach galanteryjskich.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT

CAWLEYEGO & HENRY

PARYŻ

MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

KWIZDY Fluid gośccowy

(Gicht-Fluid)

od wielu lat wypróbowany środek domowy, skuteczny

Środek wzmacniający

przed i po

wielkich utrudzeniach, długich marszach

Marka ochronna. i. d. 251(11-11)

Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się przy kupnie zawsze żądać **preparatów Kwizdy** i zwracać uwagę na powyższą markę ochronną. Cena flaszki 1 złr.

Franz Joh. Kwizda,

Apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem.

c. i k. austr. i król. rum. Nadworny Dostawca.

Oryginalnego powyż. środka dostarczają wszystkie apteki austro-węgierskiej monarchji.

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

762(12-12) **Fr. Chęciński,** kuśnierz.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.